GOŚĆ RÓŻAŃCOWY



DZIECI, DOPOMAGAJCIE MI ZWALCZAĆ ZŁO GROŻĄCE KOŚCIOŁOWI I SPOŁECZEŃSTWU RÓŻAŃCEM. PIUS XI

ROK IV. GRUDZIEŃ 1937 Nr 12

O Święta Pani!

O Święta Pani! O Niepokalana!
Oto przed Tobą uginam kolana
I pragnę być Twoją sługą.
Ty, jasna Pani, wskaż mi w życiu drogę,
Zabierz mi z serca niepokój i trwogę,
Udrękę zwątpienia długą.

Daj, by Twa wola była moją wolą,
Chroń mnie przed grzechem, przed świata niewolą
Przed własnych myśli rozpaczą.
O Pani! Pani! Zawsze litościwa,
Oto Cię modlitw mych siła przyzywa,
Lituj się tym, którzy płaczą.

Błękitnym płaszczem osłoń moje skronie,
Niechaj w nich zamrze lęk, który w nich płonie
A cisza zejdzie ukojna...
Ty wszystko możesz! O Niepokalana,
A więc przed Tobą padam na kolana
Pani Ty moja dostojna.

Maria Czeska-Mączyńska.

ENCYKLIKA

JEGO ŚWIĄTOBLIWOŚCI PANA NASZEGO Z OPATRZNOŚCI BOŻEJ PAPIEŻA

Piusa XI

O RÓŻAŃCU ŚW. N. MARYI PANNY

CZCIGODNI BRACIA
POZDROWIENIE I BŁOGOSŁAWIEŃSTWO APOSTOLSKIE

Wobec wzrastającej fali zła (Ingravescentibus malis), szerzącego się w naszych czasach, oświadczyliśmy niejednokrotnie, świeżo zaś w Encyklice *Divini Redemptoris*, że jedynym na nie lekarstwem jest powrót do Chrystusa i świętych Jego przykazań. Bo On jeden „ma słowa żywota wiecznego"; nie może bowiem ani jednostka ani społeczeństwo — jeśli wzgardzą Jego majestatem i prawom Bożym — niczego utworzyć coby zwolna w sposób wielce żałosny nie rozpadło się w gruzy.

Ale ktokolwiek z uwagą zagłębi się w dziejach Kościoła zauważy łacno, że losy chrześcijaństwa nierozerwalnie spoiły się z przemożną opieką Bogarodzicy Dziewicy. Ilekroć bowiem szeroko krzewiące się błędy rozedrzeć usiłowały nieszytą szatę Kościoła i podkopać jego jedność, ojcowie nasi uciekali się ufnym sercem do Tej, która „sama jedna wszystkie pokonała herezje na całym świecie", a wskutek Jej zwycięstwa szczęśliwsze nastawały czasy. Kiedy zaś niewierni mahometanie, dufni w swą flotę potężną i wojsko ogromne nieśli narodom Europy klęskę i niewolę, wzywano z woli Ojca św. z całą usilnością opieki Matki niebiańskiej i pokonano w ten sposób wrogów i statki ich zatopiono. A jak w niebezpieczeństwie publicznym, tak i prywatnym udawali się wierni wszystkich czasów z gorącym błaganiem do Maryi, aby łaskawie przyszła im w pomoc i uprosiła im osłodę i lekarstwo w cierpieniach. I nikt nigdy na próżno nie uciekał się do przemożnego Jej wstawiennictwa, kto z pobożną i ufną modlitwą do niej się udawał.

W dzisiejszych zaś czasach Kościołowi i społeczeństwu nie mniej poważne zagrażają niebezpieczeństwa. Skoro tak niezmiernie wielu lekceważy albo zgoła odrzuca najwyższy i wieczny autorytet Boga nakazującego i zakazującego, nastąpić musi nieuchronnie osłabienie poczucia obowiązków chrześcijańskich oraz nadwątlenie albo nawet całkowity zanik wiary w duszach, a w końcu podważenie i ostateczny upadek samych fundamentów społeczności ludzkiej. Dlatego z jednej

strony widzimy nieubłaganą walkę klasową między tymi, którzy opływają w dostatki a robotnikami, którzy z pracy rąk wyżywić muszą siebie i rodzinę. Jak powszechnie wiadomo, doszło w niektórych krajach nawet do tego, że zniesiono zupełnie prawo własności prywatnej i wszelkie mienie ogłoszono wspólnym dobrem. Z drugiej strony nie brak polityków, głoszących wyraźny kult państwa, którzy podkreślają zawsze i wszędzie znaczenie porządku społecznego i autorytetu i szczycą się, że to oni najskuteczniej zwalczają zgubne plany *komunistów;* wzgardziwszy jednak światłem prawdy ewangelicznej, usiłują wznowić błędy pogańskie i pogański sposób życia. Do zamysłów tych dochodzi owa podstępna bardzo i wielce niebezpieczna sekta tych, którzy przecząc istnieniu Boga albo nienawidząc go, nazywają siebie bluźnierczo nieprzyjaciółmi Stwórcy wiekuistego; wkradaja się wszędzie; uwłaczają wszelkiej religii i zabijają wiarę w duszach; depcą w końcu wszelkie prawa ludzkie i boskie: a ponieważ mają w pogardzie nadzieję dóbr niebiańskich i mamią ludzi obietnicą urojonej szczęśliwości doczesnej, zdobytej chociażby za cenę największych zbrodni, wywołują zuchwale krwawe zamieszki, bunty i wojny domowe, a tym samym całkowitą przygotowują anarchię.

Ale, Czcigodni Bracia, chociaż tak liczne i wielkie grożą nam niebezpieczeństwa i gorszych jeszcze lękamy się w przyszłości, nie powinniśmy upadać na duchu, ani porzucać nadziei i ufności, na Bogu jedynie opartej. Ten, który liczne stworzył ludy i narody, niewątpliwie nie opuści tych, których drogą krwią swoją odkupił; nie opuści Kościoła swojego. Musimy jednak, jak to podnieśliśmy już na początku, udać się jako do możnej Orędowniczki i Patronki, do Najśw. Maryi Panny; albowiem wedle słów św. Bernarda „taka jest wola (Boga), że przez Maryję wszystko otrzymać możemy”. Cdn.

Społeczne zasady Ewangelii.

Ciężkie miała życie większość ludzi przed przyjściem na świat Zbawiciela. Przywileje mieli tylko nieliczni. Ogół to albo niewolnicy, traktowani nieraz gorzej od zwierząt, albo ludzie wolni wprawdzie ale zależni pieniężnie od możnych. Nie oddał długu — musiał się oddać w niewolę. Aż dług odrobił.

Uczciwość i sprawiedliwość były podówczas bardzo rzadkimi cnotami.

Ponuro było na świecie i groźnie! I w takim właśnie momencie przychodzi na świat Jezus, przychodzi naprawić nieznośne stosunki, przychodzi, by pokój przynieść ludziom dobrej woli.

Przychodzi na świat w ubogiej stajence, witany przez ubogich, prostych pasterzy, w biednej judzkiej mieścinie.

Pod strzechą szopki gromadzą się i równają wszystkie stany. Król i pasterz zgodnie oddają hołd Bożej Dziecinie.

Przebiegając wzdłuż i wszerz Palestynę Jezus dociera do wszystkich warstw, leczy i uzdrawia. Ale szczególnie serdecznie odnosi się do tych, których dotknęła niesprawiedliwość, którzy cierpieli nędzę.

„Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i obciążeni jesteście".

Tak głosił i czynił Chrystus. Tak głosi i czyni Kościół katolicki. Pod wpływem tych właśnie zasad społecznych Ewangelii zniknęło niewolnictwo, powstało szereg szpitali, zakładów dla sierot, powstają cechy, powstają wreszcie Związki chrześcijańskie zawodowe a jako jeden z niewielu grzechów wołających o pomstę do nieba stawia Kościół odmówienie zapłaty robotnikowi.

Nieraz może spotkacie się z zarzutami, że Kościół trzyma z bogatymi, że Kościół nieczuły na ludzką nędzę.

Tego kto takie stawia zarzuty odeślijcie do kart Ewangelii, wskażcie mu Chrystusa, wskażcie mu tysiące założonych przez Kościół domów dla ubogich, schronisk dla sierot, przytułków dla starców, powiedźcie co mówią ostatni papieże na temat sprawy robotniczej.

W szeregu artykułów starać się będziemy wykazać jak usilnie starał się i stara Kościół wcielić społeczne zasady Ewangelii w życie społeczeństw i jak dużo już na tym polu zrobił, jak wiele ulżył ludzkiej nędzy i jak bez ustanku woła o sprawiedliwość dla wyzyskiwanych. W myśl właśnie zasad, słów Chrystusa, jakie nam w testamencie — Ewangelii — zostawił.

Nieustannie Kościół podkreśla, że nie będzie dobrze na świecie, dopóki w każdą dziedzinę społecznego i państwowego życia nie będą wprowadzone w życie społeczne zasady Chrystusa, zawarte w Ewangelii. (p)

Rok IV. GRUDZIEN 1937 Nr 12

DUSZPASTERSTWO RÓŻAŃCOWE

NAUKI NA MIESIĘCZNE ZMIANY RÓŻAŃCOWE.

Dodatek do „GOŚCIA RÓŻAŃCOWEGO".

RODZINA I WYCHOWANIE W POJĘCIU KOŚCIOŁA A KOMUNIZMU.

„Co tedy Bóg złączył, niech człowiek nie rozłącza". (Św. Mar. X., 9).

Ukochani w Chrystusie!

I. W roku 1853 pozwolono misjonarzom katolickim przybyć do Japonii i prowadzić dzieło opowiadania Ewangelii Chrystusowej. Przez 200 lat z całą bezwzględnością prześladowano i tępiono chrystianizm, zaprowadzony przez Św. Franciszka Ksawerego. Jakież było więc zdziwienie misjonarzy, gdy w mieście Urakami aż 30.000 osób wyszło na ich spotkanie i wyznało, że są chrześcijanami. Zapytani, w jaki sposób potrafili przez tyle pokoleń zachować wiarę i charakter swój chrześcijański oraz wychować po katolicku nowe pokolenia, odpowiedzieli krótko — w naszych rodzinach zachowaliśmy wiarę i naukę, której nauczył nas Św. Franciszek... tę wiarę przekazywaliśmy naszym dzieciom... aż doczekaliśmy się tej radosnej chwili, że już swobodnie będziemy mogli ją wyznawać, według niej żyć i postępować...

Oto potęga rodziny katolickiej... Skąd bierze ona to szczytne swe zadanie i czerpie tę niezmożoną siłę żywotną? Z woli i potęgi jej Twórcy — Boga... z Jego świętych praw... z sakramentalnego i nierozerwalnego jej charakteru... z pomocy Nieba i błogosławieństwa Kościoła Św.

Zanim powstało społeczeństwo i państwo już Stwórca łączy pierwszych ludzi w rodzinę, wyznaczając jej właściwy cel i zadanie ziemskie: „Roście i mnóżcie się i napełniajcie ziemię" (Rodz. I. w. 28). Owszem czyni to naturalnym prawem ludzkości postanawiając: „Przetoż opuści człowiek ojca swego i matkę a przyłączy się do żony swej, i będą dwoje w jednym ciele" (Rodz. 2. w. 24).

Widzimy z tego jasno, że „rodzina i podstawowe jej prawa nie zależą od samowoli ludzkiej, ani od czynników gospodarczych" i tych czy innych poglądów społecznych, państwowych, ale „wywodzą się bezpośrednio od samego Stwórcy

wszechrzeczy" (Enc. Div. Red.). „Rodzina ma swe niezniszczalne prawa do bytu wprost od Stwórcy. Te prawa stanowią dziedzinę wyłączoną z pod władzy państwowej, która nie tylko nie powinna w niczym osłabiać życia i zdrowia rodziny, ale raczej udzielać jej powinna szczególnej opieki, zwłaszcza w wypadku licznej rodziny. Bo czyż pomyślność i żywotność rodziny nie jest warunkiem pomyślności państwowej? Czyż państwo nie stoi rodziną i czyż nie chyli się jej upadkiem?" (Prym. Hlond. O Chrześć. Zasady Życia Państw.)

Skoro Bóg jest twórcą rodziny, On też wskazał jej właściwe prawa i zadania. Rodziny powstają przez małżeństwa, którym przysługuje nierozerwalna trwałość, jak to podkreśla dobitnie sam Zbawiciel: „Co tedy Bóg złączył, niech człowiek nie rozłącza". Dla nas chrześcijan ponadto małżeństwo nosi charakter sakramentalny, sprowadzający na małżonków i rodziców specjalne łaski i dary nadprzyrodzone. „Sakrament to wielki jest, a ja mówię, w Chrystusie i Kościele". „Jedność ta, dopóki Chrystus żyje, i przez Niego Kościół (a wiemy, że żyć będzie na wieki) zaprawdę, nigdy nie może być rozwiązana" (Enc. Cast. Con.) przez żadną powagą ludzką, żadną władzę tego świata.

„Ma rodzina wprost od Stwórcy także prawo do swych dzieci i do wychowania swego potomstwa. Prawa tego nie może się zrzec, bo ono jest także jej ścisłym obowiązkiem i wyprzedza wszelkie prawa społeczeństwa i Państwa, skutkiem czego żadnej władzy na świecie nie wolno tego prawa naruszać... Ponieważ zaś rodzice są obowiązani opiekować się dziećmi dopóty, dopóki one nie potrafią same sobie poradzić, przeto jasną jest rzeczą, że aż do tego czasu trwa to nietykalne prawo rodziców do wychowania potomstwa" (Enc. Divini illius Magistri). Aczkolwiek w wychowaniu młodzieży ma uczestnictwo obok rodziny, Kościoła również i Państwo, to jednak udział tego ostatniego nie może sprzeciwiać się zasadniczemu celowi, jaki Bóg wytknął rodzinie, jaki Kościół w spuściźnie głosi i przepowiada.

Prawo wychowania rodzicielskiego sięga poza wiek szkolny i nie może być ograniczane w swych istotnych założeniach przez żadną organizację, żadną partię, żadną władzę. „Poglądu, aby młode pokolenia należały do Państwa całkowicie i bez wyjątku, od pierwszych lat aż do lat dojrzałych, katolik nie może pogodzić z przyrodzonym prawem rodziny" (Enc. Non abiamo bisogno).

II. Jak sprawę rodziny i wychowania ujmuje komunizm?

Pewnej młodej kobiecie zalecano kupno domu. — Jeszcze co? Na co mi dom? Urodziłam się w klinice, wychowałam w internacie, męża poznałam na zabawie, mieszkamy w hotelu, a stołujemy się w restauracji. Przed obiadem uprawiam sport, po obiedzie siedzę w kawiarni, a wieczorem w teatrze. W razie choroby pójdę do szpitala, a po śmierci pochowa mnie zakład pogrzebowy... (Tóth. Dekalog t. II, str. 236).

Jest to doskonały obraz rodziny w pojęciu komunizmu... Przygodne rodziny tworzy: potrzeba życiowa, dobro społeczne i względy gospodarcze państwa. Ponieważ komunizm odrzuca pojęcie duszy nieśmiertelnej, Boga i potrzebę Kościoła, zatem małżeństwo i rodzina jest według niego „instytucją wyłącznie świecką i dowolną" i zależną w całości od jej systemu gospodarczego, a więc pogańskiego, materialistycznego. Nie ma więc małżeństwa i rodziny łączonej przez prawa Boże, przy błogosławieństwie kościelnym, nie ma ślubów kościelnych, a jest wyłącznie świecki kontrakt małżeński, jak dnt. na sprzedaż czy kupno jakichś rzeczy, zawierany przed delegowanym urzędnikiem, często żydem, najczęściej bezbożnikiem, boć tacy tylko mogą w Bolszewii być urzędnikami.

Kontrakt taki nie nosi charakteru nierozerwalności, owszem każdej chwili z najrozmaitszych względów materialnych, grzesznych a często zbrodniczych może być unieważniony. Nie dziwmy się, że małżeństwa komunistów trwają nieraz po kilka dni, ba kilka godzin zaledwie. To też doszło do takiego rozpasania, rozpusty i lekceważenia życia rodzinnego, że sami bolszewicy z przerażeniem krytykują dziś swe małżeństwa i wołają na alarm, że takie rodziny wyludniają kraj, są przyczyną licznych zbrodni i osłabiają państwo. Niestety, nie może być inaczej, gdy małżeństwo i rodzina jest tylko sezonowym kontraktem, zadowoleniem cielesnych chuci, a nie sakramentalną związką.

Rodzina komunistyczna nie posiada tej siły i spoistości, jaką mają nasze rodziny, bo kobieta, ta kapłanka domowego ogniska, przestała być związaną z rodziną i domem. Wyrywa się ją z życia domowego, od męża, od dzieci, a „rzuca się ją na równi z mężczyzną w wir życia publicznego, zaprzęga się ją do pracy w produkcji kolektywnej, a troskę o gospodarstwo domowe i potomstwo przerzuca się na społeczność" (Enc. Div. Redemp.). Kobieta w Bolszewii jest wszystkim tylko nie tym czym być winna t. j. dobrą żoną i matką.

Prawo wychowania według komunizmu należy wyłącznie do państwa. a rodzice jeśli to czynią, to z polecenia i w

imieniu państwa. Możemy mieć wyobrażenie jak to wychowanie wygląda, gdy ojciec i matka nie mają żadnego wpływu, a jedynym wychowawcą jest bezbożny komunizm. Nie dziwmy się, że dzieci oskarżają wtedy przed komunistami własnych rodziców, są ich szpiegami, wyszydzają resztki wiary swych ojców, że wbrew woli rodziców są rozsadnikami bezbożnictwa i wszelkiego zła. Maleństwa oddaje się do żłobków i ochronek w których karmi się je nawet mlekiem obcych matek, pozbawiając matczynego jej serca i wpływu. Starsze zaś dzieci wychowuje się w szkołach, które mają za zadanie wszczepiać jad bezbożnictwa i demoralizacji.

W szkołach bolszewickich ogłoszono niedawno konkurs na najlepszego komunistę. Nagrodę otrzymał chopak, który uderzył własną matkę w twarz za to, że nie miała poglądów komunistycznych.

Dzieci tak wychowane uciekają z ław szkolnych, tworzą bandy i napadają na przechodniów i osiedla, dopuszczają się najgorszych zbrodni i rozpusty, a często są postrachem nawet dla władz, które zmuszone są tępić 10—12 letnich wyrostków więzieniem i kulą karabinową. W 1935 roku w jednej tylko Moskwie, w przeciągu 20 dni aresztowano na ulicach tego miasta 1202 wałęsających się, bezdomnych dzieci; w kwietniu tegoż roku wydano dekret o karaniu 12 letnich zbrodniczych dzieci karą śmierci. Oto żniwo bezbożnej roboty komunistycznej przeciw Bogu, Kościołowi i rodzinie.

Różańcowi! Nie brak i u nas ludzi, którzy bądź to pod wpływem bezbożnego komunizmu, bądź skażeni rozpustą, chcieliby rodziny nasze i wychowanie urządzić w Polsce tak, jak zrobił to komunizm w nieszczęsnej Rosji. Tym usiłowaniom bezbożników musimy przeciwstawić naszą rodzinę katolicką, opartą o nierozerwalny i sakramentalny charakter naszych małżeństw. A wzorem naszym i przykładem będzie Św. Rodzina z Nazaretu, szkołą zaś nauka Kościoła Św. i Jego organizacje jak: Różaniec, Akcja Katolicka.

Z całą stanowczością wystąpimy przeciw bezbożnym i komunistycznym poglądom i usiłowaniom wychowania naszej młodzieży w szkołach i organizacjach, domagając się, aby zasady wychowania dzieci były zgodne z nauką Kościoła, sami zaś wychowawcy by byli ludźmi wierzącymi, przykładnymi i godnymi naszego zaufania. Postaramy się tez o to, aby dorastająca nasza młodzież należała tylko do organizacyj katolickich i nie truła swego ducha zasadami organizacyj złych i niepewnych.

Niech nas po tej drodze prowadzi nasza Królowa i Pani! Niech się opiekuje naszymi rodzinami, wychowaniem! Niech nas strzeże od zarazy bezbożnego komunizmu!

„Pod Twoją obronę uciekamy się Święta, Boża Rodzicielko!" Amen.

Ks. dr S. W.

Za zezwoleniem Władzy Duchownej.
Odbito w Drukarni „Polonia" — M. Piasecki, Pińczów.

Intencja.

Prośmy o błogosławieństwo dla naszych organizacyj katolickich.

Rozważajmy tajemnicę Zmartwychwstania Chrystusa Pana...

Już świta... U grobu Jezusa trzej żołnierze! Mają surowy nakaz sumiennego strzeżenia pieczęci na grobowym kamieniu. Wtem... cóż to się dzieje? Jakowaś światłość dziwna przenika kamień. Coraz silniejsza. Oczy już znieść nie mogą. Zasłaniają je rękami. Padają na ziemię. Po chwili przecierają oczy i o dziwo! Kamień grobowy nietknięty, pieczęcie pozostały, ale postać Chrystusa, jakaś opromieniona, opuszcza grób i znika. Aniołowie odwalają kamień — „*Nie masz Go tu — ale wstał z martwych*", — mówią spieszącym namaścić ciało niewiastom.

Wstał z martwych, jako przepowiedział. Śmiercią Swą na krzyżu zwyciężył szatana, zmazał naszą winę a teraz w uwielbionym Ciele triumfalnie wstaje z grobu, ukazuje się uczniom i niewiastom.

Z triumfującym Jezusem—triumfujemy i my! Bo dla kogóż cierpiał i zwyciężał Jezus? Dla nas i za nas! Radość więc i wdzięczność przeogromna rozpierać powinna serca nasze. A jeżeli Chrystus dla nas się poświęcał, sprawa nasza była Jego sprawą, to odtąd sprawa Chrystusa musi być naszą sprawą. Sprawa Królestwa Bożego na ziemi nie może być dla nas obcą! Musimy według swych sił starać się, by Kościół zwyciężał, rósł, by słowa **Chrystusa, Jego**

przykazania wnikały w życie nasze osobiste, społeczne, publiczne, by triumfowały zasady Chrystusowe zawsze i wszędzie. I w naszych myślach, i w mowie i czynach. W domu, na ulicy, w sklepie i w urzędach. Zawsze i wszędzie! (p)

Na roraty dzwonią . .

Co dzień dzwonią, a nigdy głos dzwonów nie brzmi tak donośnie, tak zachęcająco! I choć grudniowe noce nieraz mroźne, choć droga uciążliwa — nigdy takie gromady nie spieszą do kościoła, jak właśnie w one adwentowe dni.

Na roraty dzwonią.. Ciemno jeszcze i ponuro na świecie. Wszystko jednak co zdrowe zrywa się przed świtem ze snu i z radością spieszy do rozjarzonej światłem świątyni.

Przypominają się katakumby; Owe tajemnicze postacie snujace się z kagankami w ręku po długich korytarzach podziemnych. I przypomina sie ta gorąca, prosta wiara tych pierwszych chrześcijan. Wiara, która wskutek długich prześladowań kryła się odzieś w podziemiach ale zwyciężyła ówczesny, gnijący świat.

Czasy przed narodzeniem Chrystusa — to były istotnie ciemne, ponure i zgniłe. Świat skłócony, zepsuty zdał się chylić ku zupełnemu upadkowi. To też coraz głośniej

Świat przez grzech nieszczęśliwy wołał w nocy głębokiej:
Spuście nam na ziemskie niwy—Zbawcę z niebios obłoki.

Pamięć tego oczekiwania Wybawiciela świata z nocy grzechu i mocy szatana czcimy w Adwencie.

Fioletowy kolor szat liturgicznych przypomina nam owo tęskne wyczekiwanie Zbawiciela — zaś biel ornatu podczas rorat oznacza Tę, która jak Jasna Jutrzenka rozpraszać poczęła ciemności, jako Matka Jezusa — Maryja.

Roraty odprawiane są o zmroku dla wyobrażenia ciemności grzechu i smutku, w jakim pozostawali ludzie przed narodzeniem Pana Jezusa.

W dawnej Polsce roraty miały niezwykle uroczysty charakter. Brały w tym nabożeństwie udział wszystkie stany ze świecami w ręku na znak, że trzeba z gorącą wiarą na Sąd Boży się przygotować.

Siedem świec na ołtarzu przedstawiało siedem stanów. Najpierw przystępował do ołtarza król, ustawiał świecę zapa-

lona na najwyższym środkowym lichtarzu mówiąc: *„Gotów jestem na Sąd Boży”*. Drugą świecę obok stawiał biskup, mówiąc: *„Jestem gotów na przyjście Pana”*. Trzecią świecę stawiał na ołtarzu senator, czwartą ziemianin, piątą rycerz, szóstą mieszczanin a siódmą kmiotek w siermiędze, i każdy z nich powtarzał to samo co król.

Wieki minęły, królów już nie stało, rycerzy już zbrakło, ale w grudniowe noce, nad ranem, domy pustoszeją, natomiast gwarno i rojno po drogach.

W domach pozostają tylko chorzy, nieletnie dzieci i starcy zgrzybiali. Reszta krząta się i spieszy, bo na roraty dzwonią.

Na mszę św. ku czci naszej ukochanej Matki. .

I dziś coraz ciemniej w sercach i duszach ludzkich... Nie tylko obojętność religijna i niewiara, ale lekceważenie przykazań Bożych i kościelnych zabiera nam Boga a z Nim wesele i spokój ducha. Narody zaleja straszna noc — bezbożnego komunizmu.

W czasie adwentowym zróbmy rachunek naszego sumienia i ustalmy, czy gotowi jesteśmy w ręce nasze wziąć świecę płonącą i powtórzyć ze spokojem: „Gotowy jestem na Sąd Boży!”.

Czas adwentu, to czas przygotowania się na Narodzenie Pańskie... Uczyńmy to należycie — nie tylko przez bywanie na roratach, ale przez odnowienie naszych dusz w Sakramencie Pokuty i przez częste przyjmowanie Chrystusa w Najśw. Sakramencie.

Adwent ma być dla nas odrodzeniem i uszlachetnieniem... Niech nas wspiera w tym Święta, Niepokalana Dziewica, której uroczystość święcić będziemy w dniu 8 grudnia. Jej szlachetne i czyste życie, Jej cnoty i przykłady niech się staną dla nas drogowskazem i zachętą.

A zatem: „Gotów jestem na Sąd Boży!”.

Odpusty

Zupełne.

I. Dla Brackich:

1. W I niedzielę miesiąca, gdy po Spowiedzi i Komunii Św uczestniczą w procesji i modlą się w intencji Ojca Św.., gdy po Spowiedzi i Komunii Św. nawiedzą kaplicę czy koś-

ciół bracki i modlą się w intencji Ojca Św... gdy czas jakiś adorują Najśw. Sakrament.

2. W uroczystość Niepokalanego Poczęcia N. M. P., gdy po Spowiedzi i Komunii Św. biorą udział w procesji i modlą się w intencji Ojca Św..., gdy nawiedzą kaplicę czy ołtarz bracki (od I nieszpór aż do zachodu samej uroczystości Niepokalanego Poczęcia N. M. P.) po Spowiedzi i Komunii Św. i pomodlą się w intencji Ojca Św.

3. W uroczystość Narodzenia Pańskiego, gdy po Spowiedzi i Komunii Św. nawiedzą kościół czy kaplicę bracką i pomodlą się w intencji Ojca Św..., gdy przy tych samych warunkach nawiedzą 5 ołtarzy, a tam gdzie nie ma 5 ołtarzy, jeden ołtarz 5 razy.

II. Dla Kół Żywej Róży:

1. W uroczystość Niepokalanego Poczęcia N. M. P., gdy po Spowiedzi i Komunii Św. odmówią swój dziesiątek.
2. W III niedzielę miesiąca, jak wyżej.
3. W Boże Narodzenie, jak wyżej.

Cząstkowe.

I. Dla Brackich:

1. W I, II, IV niedzielę Adwentu 10 lat i tyleż kwadragen za nawiedzenie 5 ołtarzy. W III niedzielę Adwentu 15 lat i tyleż kwadragen; to samo za udział w Pasterce. Warunki jak wyżej.
2. W Św. Szczepana, Jana Ap., Młodzieniaszków — 30 lat i tyleż kwadragen.

II. Dla Kół Żywej Róży:

1. W Niepokalane Poczęcie N. M. P. i Boże Narodzenie 7 lat i tyleż kwadragen za odmówienie w stanie łaski swego dziesiątka (w)

Warunki prenumeraty: Prenumerować można jedynie komplety po 10 czytanek. Cena jednego kompletu 30 groszy miesięcznie z przesyłką pocztową, kwartalnie 90 groszy, półrocznie 1 zł. 80 gr., rocznie 3 zł 60 gr. Członkowie organizacji różańcowych prenumerują za pośrednictwem Księży Proboszczów. Zamówienia należy kierować pod adresem Administracji „Gościa Różańcowego": Płóczów, Plebania. Prenumeratę można wpłacać na P. K. O. 415,833. (ks. dr S. Wiśniewski, Płóczów).

Wysyłkę pisma wstrzymujemy Prenumeratorom, którzy zalegają z uiszczeniem zapłaty za kwartał.

Wydawca: Ks. dr S. Wiśniewski. Redaktor: Ks. Prof. Jan Piskorz

Za zezwoleniem Władzy Duchownej.

Odbito w Drukarni „Polonia" — M. Piasecki, Płóczów.